

W 80. rocznicę akcji bojowej „Kutschera” oddano hołd żołnierzom Kedywu KG AK „Pegaz”

1 lutego br. w Warszawie odbyły się zorganizowane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Społeczny Komitet Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu "Zośka" i "Parasol" oraz synów Marii Stypułkowskiej – Chojeckiej ps. Kama obchody 80. rocznicy zamachu na wysokiego funkcjonariusza niemieckiego aparatu terroru Franza Kutschere. Centralne uroczystości w Alejach Ujazdowskich, przy pamiątkowym kamieniu poświęconym uczestnikom akcji "Kutschera" poprzedziła Msza święta w Katedrze Polowej Wojska Polskiego sprawowana w intencji poległych i zmarłych żołnierzy „Pegaza” – wykonawców podziemnego wyroku – oraz poległych, zmarłych i żyjących żołnierzy batalionów Armii Krajowej „Zośka” i „Parasol”.



W 80. rocznicę akcji bojowej „Kutschera” oddano hołd żołnierzom specjalnego Oddziału Kedywu Komendy Głównej AK „Pegaz” (późniejszego „Parasola”) – uczestnikom operacji „Kutschera”, podczas której polskie podziemie wykonało wyrok na gen. Franzu Kutscherze – dowódcy SS i policji dystryktu warszawskiego. 80. — Dzisiejsza uroczystość jest wyrazem pamięci dla żołnierzy konspiracji — powiedział ppłk Zbigniew Ryłski ps. Brzoza, ostatni żyjący żołnierz batalionu AK "Parasol". — Głównym organizatorem akcji był Aleksander Kunicki, szef wywiadu. Adam Borys, twórca „Parasola” zaakceptował członków grupy, którzy mieli wykonać wyrok na Kutscherze. Zwierzchnicy Kedywu zatwierdzili projekt akcji — tłumaczył Ryłski. — Postawa uczestników akcji była wynikiem naszego patriotycznego wychowania przed 1939 rokiem — dodał. — Spotykamy się tu, jak co roku, bo wiemy, że pamięć i budowanie naszej tożsamości jest bardzo ważne — powiedziała podczas uroczystości marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska. — Ten zamach, trwający 100 sekund, zmienił losy Warszawy. Niemcy zobaczyli, że Polaków nie można zastraszyć, że nie ma takiej siły, która odebrałaby nam chęć walki o wolność — dodała.



— Znowu tu, w Alejach Ujazdowskich, jesteśmy razem w wymiarze wielopokoleniowym, aby oddać hołd tym, którzy poświęcili swoje życie i zdrowie, abyśmy byli wolni — powiedział szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk. — Tym, którzy 80 lat temu, w imieniu polskiego państwa podziemnego wykonali wyrok śmierci na kacie Warszawy — dodał Kasprzyk.



1 lutego 1944 r. żołnierze oddziału specjalnego "Pegaz" Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej dokonali udanego zamachu na dowódcę SS i Policji w dystrykcie warszawskim

Franza Kutscherę, zwanego "katem Warszawy". W mieście i na terenie podległego mu dystryktu Kutschera wprowadził niespotykany wcześniej terror, którego celem było zastraszenie ludności cywilnej i sparaliżowanie działalności polskiego ruchu oporu. Akcja, w której zabito Kutscherę, odbyła się w Alejach Ujazdowskim w Warszawie. Cała akcja – przeprowadzona w biały dzień, w sercu niemieckiej dzielnicy policyjnej – trwała zaledwie sto sekund. Kutschera zgodnie z planem został zastrzelony w samochodzie. Po stronie niemieckiej zginęły tego dnia prawdopodobnie jeszcze cztery osoby. Ciężko ranni Bronisław Pietraszkiewicz "Lot" i Marian Senger "Cichy" zmarli później w warszawskich szpitalach. Zbigniew Gęsicki "Juno" i Kazimierz Sott "Sokół" na moście Kierbedzia natknęli się na niemiecką blokadę i po nierównej walce skoczyli do Wisły, gdzie dosięgły im kule. Niemcy urządzili Kutscherze uroczysty pogrzeb i odpowiedzieli na jego śmierć surowymi represjami. Tylko 2 lutego 1944 r. zamordowali w Warszawie 300 Polaków. Była to jedna z ostatnich publicznych egzekucji. W połowie lutego 1944 r. Niemcy zaprzestają publicznych egzekucji w Warszawie aż do wybuchu Powstania Warszawskiego.

Na zakończenie uroczystości głos zabrał Sławomir Chojecki, syn Marii Stypułkowskiej-Chojeckiej „Kamy” – uczestniczki akcji bojowej „Kutschera”, który podziękował za zorganizowanie rocznicowych obchodów, podzielił się swoimi przemyśleniami, a także nawoływał do podtrzymywania pamięci historycznej.



WYKORZYSTANO: RDC.PL